

Barbara Wojciulewicz - Wbrew przemijaniu

Kroniki według Muzeum Marii Konopnickiej, 2015, Suwałki

### **Wbrew przemijaniu**

Najnowszy tomik Janiny Osewskiej nosi tytuł „Tamto” i wydany został przez Wydawnictwo Pogranicze w serii poetyckiej „Inicjał”. Autorem skromnej, ale ciekawej szaty graficznej jest Wiesław Szumiński. Czterdziestu lirykom składającym się na tę poetycką książkę towarzyszy posłowie Krzysztofa ---Czyżewskiego pt. „Poezja okruchów”, a także notatka biograficzna, z której wyłania się obraz autorki jako osoby obdarzonej wielością pasji i talentów.

„Tamto” to tytuł, który intryguje i nieodparcie narzuca skojarzenie z Miłoszowym „To”, w którym poeta przemierza drogę od mrocznego tytułowego wiersza po budzące nadzieję „Jasności promieniste”. Janina Osewska zaczyna od pogodnej i pełnej nadziei przestrzeni dzieciństwa, następnie zaprasza w dalekie podróże, by coraz intensywniej skupiać się na przemijaniu i tajemnicy śmierci. Na żadnym z etapów nie pogrąża się jednak w mroku. Otwarte pozostaje pytanie, czym jest „tamto”? Zdaje się, że ono ewoluuje, wymyka się. Pozostaje tajemnicze i nieuchwytnie. W wierszu Droga powrotna jest jak drwa pamięci zajęte ogniem.

Liryki otwierające tomik mówią o dzieciństwie, w którym królowały rozwijające wyobraźnię zabawy i lektury, a dla niektórych miłość matek jak pomarańcze z Kuby / była od święta. To czas wielkiego początku. W wierszu Zabawa w teatr liryczne wspomnienie budzi następującą refleksję: Potem każdy z nas grał swoje role i był z nimi złączony. Tęsknota za światem, który minął, trwa, choć miejsca dawnych zabaw zmieniły się nie do poznania i nie zachowały w sobie nic z dawnej grozy i tajemniczości, dziś bowiem stoją tam sklepy wielkich / korporacji z gębami wygłodniałych koszy.

Poetka oddaje się kontemplowaniu różnych przestrzeni, zmierza do ich oswojenia z wiarą, że one jak ziarna czekają na czas kiełkowania. Wędrowanie stanowi dla niej bezcenne źródło twórczych inspiracji. Poetyckie zapiski z podróży są u Osewskiej czymś znacznie więcej niż tylko impresjami. Tak jest na przykład z wierszem Ground Zero 2004. W trzy lata po pamiętnym ataku terrorystycznym rozpoczęto budowę podziemnego muzeum poświęconego jego ofiarom. Czas zatrzymał się tu w miejscu: Z oczodołów ocalałych wieżowców wydobywa się echo. / Na czarnych siatkach zawieszonych dla bezpieczeństwa / zawisły ostatnie oddechy, zastygły łyż. I krzyk – jak liny. Nic nie będzie jak przedtem. Ten krótki, przejmujący obraz miejsca, w którym stały wieżowce World Trade Center, zamyka jakże treściwa puenta: W

podziemiach trwa odbudowa pięter, na górze sumień. I choć minęły kolejne lata, te przejmujące słowa zachowały aktualność. Ten proces trwa...

Początek wiersza Central Park zawiera zaskakująco swojskie odniesienie: Jesienią, w dzień powszedni, jest tutaj cicho jak / w Puszczy Augustowskiej i dużo ptaków, dla których park / to tylko miejsce tranzytowe. Stęsknione za Polską oczy cieszy widok znajdującego się tam okazałego Pomnika Grunwaldzkiego. Nie sposób oprzeć się pokusie pomyślenia: Jagiełło trzymający na dwóch mieczach biały obłok / są tylko dla mnie.

W tej poezji szczególną rolę odgrywa kategoria bliskości. Janina Osewska chłonie rzeczywistość głównie dwoma zmysłami: wzrokiem i dotykiem. W wierszach z podróży po Włoszech kilkakrotnie powtarza: dotykam. Można odnieść wrażenie, że dotykanie to konieczny warunek prawdziwego poznania. W wierszu Siena wyjaśnia, dlaczego uważa, że to bardzo istotna kwestia: Dotykam starych kamieni katedry Duomo. Stopniuję ich szorstkość / i gładkość marmurów. Tak ćwiczę pamięć dłoni. Dostrzegam detale.

Uważność i bliskość biorą się tu za rękę. Napelnione nimi są nimi ważne chwile spędzane z kochanymi osobami, gdy myśl o własnym i ich przemijaniu narzuca się nieodparcie i boli. Niczego nie wolno uronić, by chociaż zbliżyć się do tego, co zwykle i niepojęte zarazem. Przemijanie jest faktem, podobnie jak potrzeba czułości. Wiersz Siedząc przy łóżku Matki to przykład liryki zwrotu do adresata, której nie sposób odmówić sporej perswazyjnej mocy. Podmiot liryczny z łagodnością zachęca: Popatrz na nią jak na przyszlą siebie, a zrozumiesz brak różnic między wami. Dalej wylicza jednak różnice, ale jedynie po to, by podkreślić, jak bardzo są one w gruncie rzeczy nieistotne wobec tego, co łączy: Obie pragniecie akceptacji i ciepła. Bez względu na stopień zużycia. Ta puenta zaskakuje chropowatością sformułowania stopień zużycia i zwracając na nie uwagę, zmusza do refleksji.

Świadomość przemijania, jego nieuchronność zobowiązuje do tego, by nie marnować zbyt krótkiego czasu, jaki nam dano. W wierszach Janiny Osewskiej odnaleźć można ponaglenie, które wyraził najprościej Jan Twardowski: Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą. Tę samą myśl, ubraną w nieco inne słowa, wypowiada poetka: Trzeba wyrażać wdzięczność. Zawsze i natychmiast. Zanim śmierć bliskich odcisnie znamię zaniechania. Tak po prostu – trzeba.

Rzeczy zwykle za sprawą tej poezji potrafią zyskać nowy wymiar, budzić zachwyt. I tak na przykład bohaterowie wiersza W Budzie Ruskiej nad Czarną Hańczę tak wiele mają sobie wzajem do ofiarowania, że zwykły spacer nabiera walorów epifanii: Obok jej nagich stóp jego buty, / jak świętość i bluźnierstwo, otwartość i zamknięcie, / współlistnienie dwóch światów. Inność, która jest darem.

Konteksty umierania to jeden z najciekawszych wierszy w tym zbiorze. Pierwszym z tytułowych kontekstów jest sam rozłożony w czasie akt śmierci i związane z tym pytania, co on ze sobą niesie dla umierającego. A potem już tylko: Zdziwienie, że już i że tak. I pytania. Bez odpowiedzi. I kontekst ostatni, któremu nadana została postać paradoksu opartego na grze słów: Bezdusznosc w przeciwieństwie do wrażliwości jest ciężka i uprzedmiotowiona. / Trzeba mieć wagę w sercu, by obie położyć na szalach. I rozpoznać.

Umiejętność dokonywania właściwych rozpoznań jest cenna z wielu względów. Za jej brak życie czasem wystawia gorzki rachunek. Tak stało się z bohaterką liryczną wiersza Ucieczka jest osoba, która nie mogła unieść się na zwęglonych skrzydłach ponad codzienne kłopoty. I dopiero paraliż, czyniąc ją więźniem popsutego ciała, paradoksalnie uwolnił ją od nich i zapewne zmusił do ustalenia na nowo, co jest naprawdę istotne.

Wierszem, który szczególnie mnie poruszył, jest Sen o nieznanym miasteczku. Poprzedza go motto z Cypriana Kamila Norwida: Kto ze źródła pije, musi uklęknąć i pochylić czoła. Myśl tę rozwija Osewska w onirycznej wizji, jaką jest ten wiersz. Woda ze źródła obmywa z hipokryzji, odziera z masek. Warto więc wdrapać się tam, gdzie ono bije, by z niego zaczerpnąć i wrócić do codzienności jako ktoś odmieniony, bardziej prawdziwy.

Nad wierszami z tego tomu unosi się duch Zbigniewa Herberta. Janina Osewska nie tylko szuka jego śladów, ale je odnajduje i nimi podąża. Wyjeżdżam w podróż / dalekie, bliskie i w głąb siebie – wyznaje poetka. Pani Cogito.